

Żądamy prawdy od Komisji Nadzoru Finansowego!

17 lutego 2016

W poniedziałek 15 lutego ofiary bankowego bezprawia spotkały się pod siedzibą Komisji Nadzoru Finansowego na Placu Powstańców Warszawy, by zaprotestować przeciwko polityce tej instytucji. Polityce Komisji, utrzymywanej z pieniędzy podatników, a jak do tej pory skutecznie kryjącej banksterskie machinacje pseudo-frankowe. I robiącej wszystko, by nie wyszło na jaw, ile prywatne, komercyjne banki już zarobiły dzięki okradaniu ludzi metodą „na franka”.

Pikieta to także efekt działań lobby finansjery. Ludzie mają dość medialnych kłamstw. Armia suto opłacanych PR-owców ponownie ruszyła na Warszawę. Równocześnie. Widocznie poszły nowe zlecenia do agencji wizerunkowych. Efekty ich działań widać między innymi na łamach Gazety Wyborczej czy Rzeczpospolitej. Oba te ogólnopolskie dzienniki w krótkim odstępie czasu postraszyły dużymi literami na czołówkach pierwszej strony destabilizacją finansów i inną ruiną państwa, jeśli miało by dojść do uchwalenia i wejścia w życie ustawy w sprawie tzw. kredytów frankowych.

Skąd ta banksterska mobilizacja na medialnych froncie? Otóż prezydent wysłał do Komisji Nadzoru Finansowego zapytanie o prawdziwe koszty swojego projektu ustawy. I jest duża szansa, że tym razem KNF się nie wywinie i będzie musiał te informacje opublikować. Andrzej Duda zapytał nie tylko o szacunki, bazujące na niektórych parametrach, co do tej pory było praktyką KNF. Tym razem pada pytanie o dokładne dane, per kredyt.

KNF staje na głowie, by sprawę przeciągnąć i odłożyć na „wieczne nigdy”. Ale ludzie, którym grozi komornik i utrata dachu nad głową, nie chcą i nie mogą czekać. Dlatego idą dziś

pod KNF, by zażądać prawdy o frankowym przekręcie. Bo prawda jest taka, że banki udzielały kredytów złotówkowych, nie frankowych. I tylko bezprawnie powiązały ich spłatę z kursem CHF. A straty, o jakich wrzeszczą, to brak nienależnych zysków, jakich uzyskanie sobie zaplanowały.

Aktywiści organizacji Stop Bankowemu Bezprawiu porównują wyliczanie banksterskich strat do działalności szajki złodziei. Banksterzy okradali ludzi na gościńcu przez pięć lat. Suma ukradzionych dóbr to, dajmy na to, 100 tys. zł. Zaplanowali więc, że przez kolejne pięć lat „zarobią” kolejne sto tysięcy. A gdy ich aresztowano, skarżą się, że tracą te pieniądze. I głośno krzyczą o stracie.

Autorstwo: Katarzyna Matuszewska

Na podstawie: BankoweBezprawie.pl

Źródło: Rownosc.info.pl